

25 lat minęło w listopadzie 2017 r. 11 maja w Zespole Szkół w Lotyniu redakcja "Szkolnego Donosiciela" miała jedyną w swoim rodzaju galę z okazji ćwierćwiecza istnienia.

**Jesteście jedynymi sympatycznymi "donosicielami",
jakich znam**

repotażu cz. 2.

Lody? - tylko po kryjomu

Redakcyjne wycieczki to już tradycja. Pierwsza miała miejsce w roku 1997. „Dobrze się składa, że przyjeżdżacie do Krakowa w końcu kwietnia. Mam nadzieję być tam wtedy i oczywiście zrobię wszystko żebyście mogli zobaczyć i przedstawienie i kulisy naszego Teatru (Teatru Sta-rego – przyp.red.). Nie wiem jeszcze, co będzie grane i czy będzie możliwe wejść na próby, ale na pewno coś się uda zobaczyć.” To treść maila z 3 marca 1997 r. od p. Krystyny Zachwatowicz. Pod nim odręczny podpis. „Gdy większość dzieciaków siedziała w domu lub beczynnymie włóczyła się po zakątkach wioski, ja poznawałam wielką osobistość polskiego kina...” - tak wspomina Anita Niestój wizytę w Piwnicy Pod Baranami, dzień po śmierci jej założyciela Piotra Skrzyneckiego, o którym opowiadał p. Andrzej Wajda.

Na kolejne opiekun redakcji zabierał swoich podopiecznych zwykle raz do roku. Najczęściej na 5-6 dni w maju. Były to, oprócz wspomnianego Krakowa (do dziś uczniowie spędzili w nim 22 dni w ciągu 4 wyjazdów), inne wielkie polskie miasta: Warszawa (23 dni w ciągu 7 wyjazdów), Toruń, Gdańsk, Poznań i Wrocław. Ale były też góry: najczęściej Tatry (45 dni w ciągu 8 wyjazdów), a także Pieniny, Karkonosze i Góry Świętokrzyskie. Po powrocie z nich żartowano, że nazwa pensjonatu, w którym spali, czyli „Baba Jaga”, odpowiadała charakterowi jego właścicielki. I tylko raz, w roku szkolnym 2015\2016 redakcja nie pojechała na majową wycieczkę: „Po prostu nie było chę-

nych. To zdarzyło się po raz pierwszy i, na szczęście, jedyny odkąd próbujemy zwiedzać Polskę. Inna sprawa to ta, że od kilku lat tę redakcyjną turystykę uprawia ze mną wciąż malejąca ilość członków redakcji. A przecież 10 lat temu trzeba było decydować, kto na wyjazd zasłużył, a kto niekoniecznie” - wspomina opiekun redakcji.

Ale były też krótsze wycieczki. „Największa przygoda, która mnie spotkała - wspomina E.Wawrzyniak - to wyjazd do Warszawy na spotkanie redaktorów gazetki szkolnych zorganizowane przez program TVP 5-10-15 + musical Człowiek z La Manchy, na który zabrał nas Pan Andrzej, no i frytki w stolicy, do dziś pamiętam ich smak.”

W ostatnich latach tych krótszych przybywa. Wiąże się to z licznymi wyjazdami na organizowane bliżej lub dalej festiwale lub targi. Od kilku lat członkowie redakcji słuchają opowieści podróżników na festiwalach: „Podróży i Fotografii” (ten się już nie odbywa) i „Na Szage” w Poznaniu i „Podróż-nicy” w Bydgoszczy, oglą-



W Dolinie Strążyckiej

am

dają filmy na poznańskim „Ale Kino” i spotykają się z autorami książek na poznańskich targach książki dla dzieci i młodzieży. Wszędzie liczyć nie tylko mogą na życzliwość, ale i też na bezpłatne wejściówki lub tańsze bilety. Gdy redakcja miała przerwę w wyjazdach do Warszawy p. Ireneusz Hermański, sekretarz generalnym Międzynarodowych Targów Książki, kiedy jeszcze się w stolicy odbywały, pisał: „Ciekawy jestem, kiedy zawitacie do stolicy i będę mógł Was mógł miło gościć (z listu z 18 sierpnia 2000 r.)”. Od kilku lat taką pomoc okazują „Szkolnemu Donosicie-lowi” p. Beata Kaczor, organizatorka „Na Szage”, panie Anna Ostrowska i Marta Maksimowicz z „Ale Kino”. czy p. Agnieszka Krajewska z Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu.

Najbliższy wyjazd to redakcji to Warszawa, a główny cel – Warszawskie Targi Książki. Jak wszystkie inne p. A.Miłoszewicz organizuje go sam. „Nigdy mi nie przyszło do głowy - przyznaje - by korzystać z jakiegoś biura podróży. Żeby nie mnożyć kosztów, trzeba by zabierać wtedy 40 osób, a mnie interesują raczej kameralne wyjazdy z programem, który zakłada realizację redakcyjnych celów i grupą, która ma przyjemnie, ale i pożytecznie spędzić czas”. Członkowie redakcji przywożą więc materiały, z których postają sprawozdania, relacje, wywiady, a czasem nawet reportaże. To wymaga notowania, dlatego każdego wycieczkowego dnia spotykają się w jakiejś sali i odczytują zapiski z dzienników. To już tradycja” – twierdzi opiekun.



A w dole Zakopane

am



Na Chojniku

am

Jesteście jedynymi sympatycznymi "donosicielami", jakich znam

Ale są też inne: „Tradycją takich wycieczek, chyba tak to już mogę nazwać (i zdradzić tę tajemnicę...), jest potajemne dożywianie się członków redakcji pysznymi lodami. Regulamin, jaki przed wyjazdem, podpisuje każdy jego uczestnik wyklucza pewne wybryki, ale też każdemu zdarza się niektóre reguły łamać. Ale cóż, nic nie poradzimy na to, że akurat punkt dotyczący spożywania lodów i dożywiania się w barach typu McDonald's jest najczęściej łamany. W końcu jak Polak głodny, to zły” – wspomina A.Niestój, a M.Pabian potwierdza: „Pamiętam, że na każdej wycieczce mieliśmy absolutny zakaz spożywania lodów, jednak podczas czasu wolnego biegliśmy do sklepu lub McDonald'sa, by szybko, ukrywając się przed opiekunami, spożyć orzeźwiający deser.”

M.Kostrzak, 5sp

Zielona herbata i wysokie loty

„Nigdy wcześniej nie przyszłoby mi do głowy, że ja, uczennica IV klasy szkoły podstawowej ze wsi Lotyń, osobiście poznam wielkiego Mistrza Sztuki Filmowej, późniejszego zdobywcę Oscara za całokształt twórczości. Zaparło dech w pier-siach. Później jeszcze niejednokrotnie spotyka-liśmy się z Państwem Wajdami to w ich domu w Warszawie, to na przedpremierowym pokazie "Zemsty". Gościliśmy ich nawet w naszej miejscowości. Cudowni ludzie o wielkich sercach.” - wspomina Monika Pabian.

Lotyń to mała miejscowość, leżąca na pograniczu trzech województw. Niewielu wie o jej istnieniu. 7 marca 2000 r. usłyszeć o niej mogła cała Polska. Stało się tak za sprawą twórcy "Człowieka z marmuru". W programie Barbary Czajkowskiej "Linia Specjalna" A.Wajda mówił o

SP w Lotyniu i „Szkolnym Donosicielu, wprowadzając prowadzącą w niemałe zdziwienie. 9 lat później, w audycji „Niedziela z Mistrzem” na antenie 1 Programu Polskiego Radia wspominał przyjazd do Lotynia oraz mówił o roli gazety w szkole i środowisku.

"Pamiętam wyraźnie wizytę w krakowskiej Piwnicy pod Baranami..." - wspomina Jola Kamińska. To w tym kabarecie literackim 28 kwietnia 1997 r., dzień po śmierci założyciela "Piwnicy..." - Piotra Skrzyneckiego, redakcja spędziła kilka godzin ze śp. Andrzejem Wajdą i p. Krystyną Zachwatowicz- Wajdą oraz piwnicznym pieśniarzem - Leszkiem Wójtowiczem, który przyszedł specjalnie, by opowiedzieć o zmarłym. Potem były inne spotkania: "...uroczysta kolacja w domu reżysera i jego żony oraz ich dwóch psów na warszawskim Żoliborzu (...) i zielona herbata w Centrum Sztuki i Kultury Japońskiej Mang-gha...". Była członkini redakcji powinna pamiętać też 19 października 1999 r. Pięciosobowa reprezentacja gazety wzięła udział w premierze "Pana Tadeusza" Andrzeja Wajdy w warszawskim kinie "Skarpa". Wieczorem cała grupa zjawiła się na kolacji do domu p. Wajdów. Reżysera nie było, bo kilka dni wcześniej przeszedł w krakowskim szpitalu operację. Pani Zachwatowicz przyjechała tego dnia specjalnie z Krakowa: „Tak się przecież umawialiśmy. Andrzej też prosił, żebym niczego nie odwoływała” – usłysze-li.



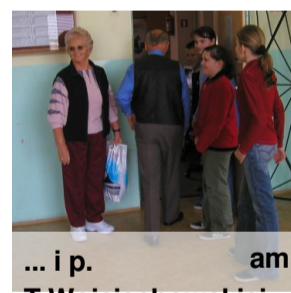
W domu Państwa Wajdów red.

Takich niecodziennych spotkań było więcej. Niektóre, jak z marszałkiem Markiem Borowskim, w szkole w Lotyniu, 3 września 1997 r. na uroczystym otwarciu sali komputerowej. "Przywożę tygodniowy pobyt na Cyprze... – poinformował – dla 10 uczniów, ale przede wszystkim członków redakcji. Pojechało siedmioro. Tam, na miejscu, i w powrotnej drodze, w samolocie, towarzyszyła im żona ówczesnego prezydenta – p. Jolanta Kwaśniewska, z którą przeprowadzili wysokich lotów (bo 8-10 km nad ziemią) wywiad, a po szczęśliwym lądowaniu, zamiast jechać do domów, znaleźli się w pałacu prezydenckim. Okazało się, że zaginęły bagaże i pani prezydentowa zajęła się ich szukaniem oraz umilaniem zmartwionym czasem.

Albo warszawskie targi książki, te międzynarodowe w maju 1998 roku, i krajowe, w październiku, rok później. Redakcja poznała na nich p. Ireneusza Hermańskiego, Sekretarza Generalnego Krajowych i Międzynarodowych Targów Książki. Zachwycony gazetą oraz faktem, że uczniowie jechali 400 km na imprezę czytelniczą, sam oprowadził ich po biurze festiwalowym, pozwolił wziąć do rąk każdemu "Ikara" - nagrodę Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, a na konferencji prasowej kończącej targi nie pozwolił, aby członkowie redakcji musieli opuścić salę, czego dopominał się jakiś dziennikarz.

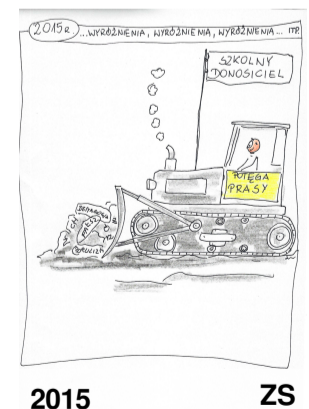


Wizyta p. K.Jarosam



... i p. am

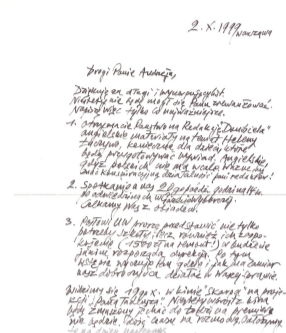
Pan Zbigniew Zienkiewicz po swoim, czyli w formie rysunków, opowiedział dzieje szkolnej gazety. Pierwszy rysunki, komentujące historię redakcji do roku 2018.



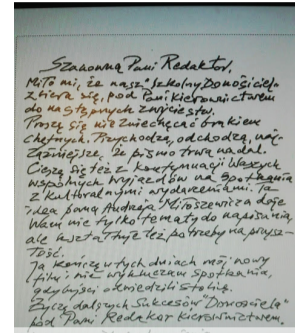
Jesteście jedynymi sympatycznymi "donosicielami", jakich znam

"Doskonale warsztatu pisarskiego to nie jedyne korzyści, jakie wyniosłam z redakcji. Już jako trzecioklasistka miałam np. okazję poznać p. A.Wajdę oraz p. Krystynę Jarosz. To było coś niesamowitego. Gdy większość dzieciaków siedziała w domu lub beczynnie włóczyła się po zakątkach wioski, ja poznawałam wielką osobistość polskiego kina oraz panią dyrektor biura reklamy tygodnika „Polityka” - mówiła Anita Niestój. „Nasz znajomość z p. Krystyną trwa już kilkanaście lat. Przed jakimś szkolnym piknikiem pisałam prośby do różnych firm o gadżety. Domyślałam się, że i treść listu, i dołączony do niego egzemplarz sprawiły, że się nami zainteresowała. No a potem były listy kogoś z redakcji, a p. Krystyna odpisywała, aż wreszcie przyjechała do Lotynia, żeby się z nami spotkać” - wspomina opiekun redakcji, p. A. Miłoszewicz – Dostaliśmy wtedy w prezencie 2-tomowy „Słownik języka polskiego”. Do dziś z niego korzystam”.

Z wieloma osobami członkowie redakcji utrzymują kontakty wiele lat. Niektórzy odwdzięczają się zaproszeniami na ważne dla siebie wydarzenia. Jednym z nich jest p. Łukasz Wierzbicki. W e-mailu z marca tego roku pisał z podpoznańskiego Borówca: „Serdecznie zapraszam na premierę mojej książki „Ocean to pikus”. Pojechali, z tym większą ochotą, że autor „Afyrii Kazika” powiada w niej o kajakarzu Aleksandrze Dobie. Zdobywcę Atlantyku także redakcja ma zaszczyt znać osobiście. Szczególnie Wiktoria Piotrowska, która najpierw pisała do pana Olka w imieniu redakcji listy, a od kilku lat utrzymuje z nim kontakt na jednym z portali społecznościowych. Ona szczególnie ma Dobie wiele do zawdzięczenia. Po spotkaniu z nim, w Złotowie, podczas festiwalu "Kociół 2012", opisała pierwszą wyprawę kajakarza, i zdobyła Srebrną Kotwicę w ogólnopolskim konkursie dziennikarskim w Słupsku, a potem poświęciła mu jeszcze reportaż.



Pan A. Wajda op. red.



Pan A. Wajda do WP

Ludzie listy piszą

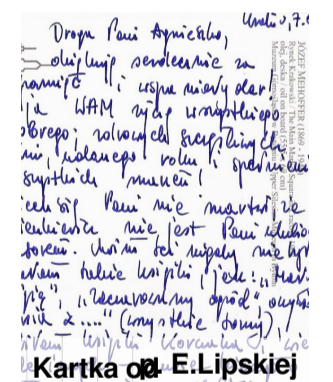
Zasada w redakcji była taka, że poszczególni uczniowie mieli utrzymywać korespondencję z poznanymi osobami. Najczęściej same chciały, ale było i tak, że namawiał to tego opiekun. Chodziło o to, żeby informować o tym, co się w szkole i redakcji dzieje, czym się zajmuje, jakie ma kłopoty albo odnosi sukcesy. „Bardzo ucieszył mnie Pani list o różnych wydarzeniach, które redakcja gazetki "Szkolny Donosiciel" zapewne opíše na swoich łamach" - pisała z pałacu prezydenckiego p. Jolanta Kwaśniewska 7 lipca 2000 r.,. Najpierw list do pani prezydentowej pisała Dorota Sochaj, a potem Joanna Kordowina. "Czuję się bardzo dumny, wiedząc, że mam w Lotyniu grupę wspaniałych przyjaciół. Szkoda, że mieszkacie tak daleko" - narzekał Ireneusz Hermański w liście do Moniki Pabian z 18 sierpnia 2000 r.

Takich listów jest z redakcyjnych archiwach wiele. Ułożone chronologicznie, wypełniają trzy plastikowe teczki. Ale część z nich znajduje się w kronikach. „Musimy to uporządkować” – mówi opiekun. Jedną z nich to wyłącznie listy od p. Andrzeja Wajdy. Wszystkie napisane ręcznie i piórem. „Droga Karolino [Pabian-przyp.red.], dziękujemy za miły i szczegółowy list. My, zajęci

„Zemstą”, nie mamy z Krystyną wielu czasu na nic więcej. Nawet na korespondencję. (...) dziękujemy za życzenia świąteczne i przesyłamy nasze. Będziemy w tym czasie w Sankt Petersburgu, gdzie w Muzeum Dostojewskiego jest wystawa naszych prac...”. Często reżyser „Pana Tadeusza” udzielał członkom redakcji delikatnych rad: „Miło, że wspominacie pobyt w naszym domu tak dobrze. Cieszymy się w Krystyną z Waszego entuzjazmu do tego, co oglądaliście podczas kolejnych przyjazdów do Warszawy i Krakowa. To dobra cecha. Zatrzymajcie ją jak najdłużej, a życie nie będzie dla Was nudne.” (15 VI 2001). Musiał dokładnie czytać listy z Lotynia, bo reagował na ich treść. W r. 2012 pisał do Patrycji Mężyńskiej: "Dziękuję za miły list, zawierający również złe wiadomości, gdyż, ile wiem, z tego, co pisze Pan Andrzej Miłoszewicz, likwidacja szkoły w Lotyniu jest jego zdaniem rzeczą wysoce niewłaściwą. Pytam więc, dlaczego "Szkolny Donosiciel" nie zabiera w tej sprawie głosu znacznie energiczniej? Nie mówiąc już o tym, że głos uczniów może znaczyć więcej niż wam się wydaje. Może właśnie po to przez lata to pismo towarzyszyło wam, żeby właśnie teraz zabrać głos w tak istotnej sprawie?"



Anioły od p. E. Brylla

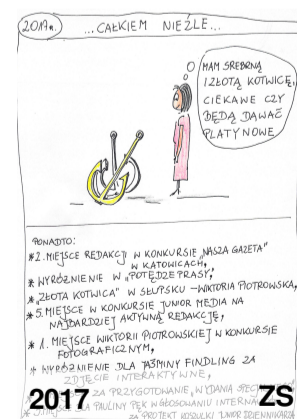


Kartka od E. Lipskiej

W zbiorach „Szkolnego Donosiciela” znaleźć można listy niezwykle. Oprócz kilkudziesięciu od Państwa Wajdów, są też od Heleny Łuczywo z „Gazety Wyborczej”, Waldemara Dąbrowskiego - ministra kultury i dyrektora Opery Narodowej, Ireneusza Hermańskiego - sekretarza Generalnego targów książki, historyka teatru Henryka Rogackiego, senatora Marka Borowskiego, historyka Henryka Samsonowicza, poetki Ewy Lipskiej, dziennikarki Teresy Boguckiej, reportażystki Hanny Krall, poznanej na Cyprze dziennikarki Marii Zoltansky-Georgiou oraz kartki: od poetki Julii Hartwig, a jedna nawet z Watykanu, od Jana Pawła II.



2016 ZS



2017 ZS



2018 ZS



Życzenia od autora

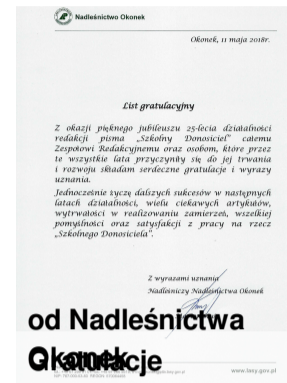
Jesteście jedynymi sympatycznymi "donosicielami", jakich znam

Zupełnie osobny segregator zajmuje korespondencja z panią Teresą Wojciechowską, kiedyś nauczycielką SP w Lotyniu, a od wielu lat mieszkanką Florydy. Oprócz pisanych ręcznie listów, zdjęcia, pocztówki, materiały z amerykańskich gazet. No i jeszcze Ernest Bryll i kilkadziesiąt stron internetowej korespondencji między poetą, a opiekunem redakcji i Agnieszką Lisowską. E.Bryll w szkole Lotyniu obecny jest na co dzień. Jego wiersz o aniele, który „z nieba jest przy-słany/aby czuwał przy człowieku” od lat czytają kolejni uczniowie.

Czasami w listach przychodziły też zaskakujące członków redakcji oraz opiekuna wiadomości. Były to np. zaproszenia, np. od państwa Wajdów na premierę "Zemsty" czy "Pana Tadeusza", albo informacje o wsparciu finansowym działalności "Szkolnego Donosiciela", jak ta od dyr. Piotra Kuśnierka z PKO Banku Polskiego z 2006 r. czy z Fundacji Amicis we Wronkach. Niektórzy inaczej starali się pomagać inaczej.

"Ze swej strony, aby umożliwić Wam stałą orientację w działalności artystycznej Teatru Wielkiego - Opery Narodowej, wydałem dyspozycję, aby nasz Biuro Organizacji Widowni wysyłało co miesiąc na adres "Szkolnego Donosiciela" foliery repertuarowe, które mogą służyć Wam jako materiał informacyjny do wykorzystania w Waszej gazecie." - pisał do "Panny Magdaleny Duś i Zespołu Redakcyjnego" w 2000 r. W.Dąbrowski.

Organizatorzy uroczystego spotkania z ok. 25. urodzin Szkolnego Donosiciela uznali, że trzeba zaprosić na nie tych, którzy przez tyle lat w różny sposób redakcję wspierali. Jedni mogli przyjechać, inni nie. Pani A. Krajewska z Centrum sztuki dziecka w Poznaniu tak zapowiadała swoją obecność: Jako wierna, wieloletnia czytelniczka przybędę jak na skrzydłach, by wspólnie z Panem i całą Redakcją świętować tak piękną rocznicę!



od Nadleśnictwa Okonko
Gratulacje



Gratulacje z Okonka

Senator Borowski natomiast przepraszał, i tak gratulował: *Utrzymać pismo przez 25 lat to naprawdę wielka sztuka. Niestety, moje obowiązki nie pozwalają mi przyjechać do Lotynia, ale w tym dniu myślą będę z Wami, tzn. z redaktorami i opiekunami gazetki. Jesteście jedynymi sympatycznymi "donosicielami", jakich znam!*

Laura Budzyńska, 5sp

NIT-y, czyli niedługie informacje tekstowe

26.04. – Opiekun redakcji opublikował na platformie www.juniormedia.pl 16. w tym roku internetowego wydania „Szkolnego Donosiciela”.

27.04. – Uczniowie z naszej szkoły z sukcesami wrócili z Mistrzostwach Powiatu Złotowskiego w Biegach Przelajowych, jakie odbyły się w Okonku.

28.04. – Opiekun redakcji opublikował na platformie www.juniormedia.pl 17. w tym roku internetowego wydania „Szkolnego Donosiciela”.

30.04. – Przedszkolaki z grupy 3-4-latków, w związku z Dniem Strażaka, odwiedziły remizę miejscowej jednostki straży pożarnej.

* Opiekun redakcji opublikował 18. w tym roku nr internetowego wydania „Szkolnego Donosiciela”.

1-6.05. – Uczniowie cieszyli się przerwą w zajęciach dydaktycznych.

7.05. – Odbyło się spotkanie potkanie członków rady pedagogicznej.

* Dyr. I.Adamczuk i wicedyr. A.Miłoszewicz spotkali się z uczniami na apelu informacyjnym.



Biegi... OŁ



Po mszy osplotyn



U strażaków osplotyn



K.Kopkiewicz osplotyn

8.05. – Szkolna delegacja, której przewodniczyła dyr. Adamczuk, uczestniczyła w uroczystościach pod pomnikiem na Grudnej z okazji rocznicy zakończenia II wojny światowej.

* Redakcja umocniła się na 6. miejscu w rankingu akcji na najaktywniejszą redakcję JM. Na jej koncie, po doliczeniu punktów za opublikowane gazetki jest 351 pkt.

10.05. - Klas I-III pojechały do Szczecinka na przedstawieni „Alicja w zaczarowanej krainie”.

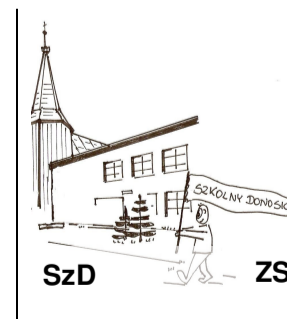
Lotyń i okolice

13-15.04. – Odbyło się spotkanie strażaków z lotyńskiej OSP z przedstawicielami jednostki OSP Mori. Mówiono podczas niego o realizacji tegorocznych wspólnych, polsko-niemieckich projektów.

5.05. – W lotyńskim kościele odbyła się uroczysta Msza Św. z okazji Dnia Strażaka.

* Konrad Kopkiewicz, naczelnik OSP Lotyń, otrzymał podczas Wielkopolskiego Dnia Strażaka, jaki odbył się w Koninie, tytuł „Wielkopolski Działacz Roku 2017”.

O.Łosek, 6sp; am



SZKOLNY DONOSICIEL

Teksty napisały:

J.Findling,
L.Budzyńska,
M.Kostrzak, O.Łosek,
W.Piotrowska.
Numer opublikowano
31 V 2018.